

Samorządy gminne i wojewódzkie mogą prowadzić gospodarkę komunalną w formie zakładu budżetowego lub spółek prawa handlowego. Jednak powiaty są ograniczone, bowiem nie mogą prowadzić działalności gospodarczej wykraczającej poza zadania o charakterze użyteczności publicznej. Czy to dobrze? A może prawo trzeba zmienić? O opinię Dziennik Warto Wiedzieć poprosił Zenona Rodzika, Wiceprezesa Zarządu Związku Powiatów Polskich, Starostę Opolskiego (Opole Lubelskie).

Zenon Rodzik: Ten temat boli mnie od zawsze. Nie rozumiem dlaczego gminy czy województwa mogą tworzyć spółki prawa handlowego, aby wykonywać różnego rodzaju zadania, a my powiaty nie. Wszystkie jednostki samorządu terytorialnego powinny być zrównane w tym zakresie. Oczywiście nie we wszystkim, ale np. zarząd dróg publicznych byłby tu dobrym przykładem. Podobnie jak utrzymanie kolejki wąskotorowej. To przecież działalność turystyczna. W powiecie opolskim mamy taką kolej i idealną formą zarządzania nią byłaby właśnie spółka. Moglibyśmy dzięki temu wspierać gospodarkę. Urzędy Marszałkowskie np. prowadzą lotniska. Oczywiście z prowadzeniem działalności gospodarczej w parze idzie ryzyko. Spółka narażona jest na konkurencyjność, na upadłość. Jednak warto dać powiatom więcej swobody. Dzięki temu moglibyśmy w niektórych dziedzinach mieć odblokowane ręce. Temat ten nie jest nowy. Były już projekty aktów prawnych zmieniające ten stan, jednak gdzieś przepadały, albo były zamrażane u marszałka sejmu. Nie wiem czemu tak jest. Przecież to nic nie kosztuje. Czy to sabotaż polityczny? Sam nie wiem...

Dziennik Warto Wiedzieć: Jaki jest Pana głos w dyskusji na temat likwidacji powiatów?

ZR: Oczywiście jestem przeciwny takiemu pomysłowi. Jak pojawia się jakiś podmiot polityczny, który zyskuje popularność, a nie ma pomysłu na program, to wymyśla różne tematy, takie jak na przykład likwidację powiatów. Taki był Pan Palikot, teraz Pan Kukiz. Pomysł likwidacji powiatów jest nierozsądny i niemądry. Nasze miejsce na mapie jest potrzebne. Mamy na to liczne dowody, w tym osiągnięcia gospodarcze. Przy stosunkowo niskich budżetach okazuje się, że czynnik samorządowy umie wiele. Zadania przyjęte od rządówki, wykonaliśmy znacznie efektywniej. Na przykład szkoły były zrujnowane. Teraz są wyremontowane i nie są zadłużone. Każda inna dziedzina życia też to pokazuje. A opowiadanie o oszczędnościach, jakie miałyby stać za likwidacją jest jedynie zabiegiem politycznym. Jak nie będzie urzędu powiatowego, to będzie inny, np. urząd rejonowy, który też trzeba będzie utrzymać i obsadzić. Zwolnienie kilku radnych to żadna oszczędność, a jedynie cofnięcie się do przeszłości, do centralizacji. A nie będzie już to rozwiązaniem demokratycznym, gdzie można będzie dokonywać wyborów w zakresie tego, kto zasiada w zarządzie. Mówiąc o tym, nie kieruję się myślą o własnym stołku. Funkcjonowałem już w życiu gospodarczym i nie boję się tego, co będzie kiedy nie będzie starostów. Chodzi mi o interes społeczny. Likwidacja byłaby cofnięciem się w demokracji.

DWW: Typowe problemy powiatów to m.in. szkolnictwo, drogownictwo. Jak Pan je ocenia na przykładzie własnego powiatu?

ZR: Szkolnictwo, w naszym powiecie - podobnie jak w każdym innym - jest w dość dobrym stanie. Przejęte obiekty przeszły znaczące zmiany. Przeprowadziliśmy nie tylko remonty, ale budowy. Na przykład w miejscowości Opole Lubelskie powstała nowa hala sportowa. Problemem jest natomiast demografia. Musimy za nią nadążyć. Z drogownictwem, które odziedziczyliśmy była podobna sytuacja. Dziś remonty dróg możemy wykonywać dość szybko, ale z inwestycjami jest już gorzej. Pieniądzy jest mało. Nadzieję budzi nowy Narodowy Program Rozwoju Dróg Lokalnych, którego rozdanie ma się rozpocząć we wrześniu. Choć i środki z niego pochodzące nie będą wystarczające.

DWW: A współpraca powiatu polskiego z gminami w zakresie drogownictwa?

ZR: Tak, współpraca jest, ale zależnie od preferencji danej gminy może układać się różnie. Wykonujemy inwestycje w zakresie 1:1. Staramy się znaleźć kompromis. Nie ma roku, abyśmy nie robili czegoś wspólnie. Jednak to wszystko mało – mała kropla w skali potrzeb. Drogownictwo jest największą bolączką samorządów i największym oczekiwaniem społeczeństwa.

DWW: A służba zdrowia w powiecie opolskim? Czy to kolejny temat rzeka?

ZR: Tak. Jesteśmy właśnie po przekształceniu szpitala powiatowego w spółkę ze 100% udziałem powiatu. A to dlatego, że dzięki temu mieliśmy szansę na wzięcie dotacji. Tym sposobem otrzymaliśmy 6,3 mln. wsparcia. Szpital był zadłużony – głównie z powodu nietrafionych zmian w przepisach, typu ustawowe podwyżki płac, na które nie było pokrycia. Przyczyną były także nierównomiernie rozłożone kontrakty w całym kraju. Szpital boryka się nadal z bieżącymi problemami, a my staramy się go wspierać. Obecnie z dotacji z Norweskiego Mechanizmu Finansowego wykonywana jest termomodernizacja 14 obiektów, w tym 6 szpitalnych.

Kłopotów jest wiele. Teraz na przykład Minister Zdrowia ma opublikować mapę potrzeb zdrowotnych. Bez tego dokumentu szpitale mają zablokowane inwestycje. A jeśli nałożymy dodatkowo kończący się termin na dostosowanie infrastruktury szpitalnej do końca 2016 roku to mamy klincz, którego skutki trudno sobie wyobrazić.

DWW: Problemem jest wynagradzanie pracowników służby zdrowia – zwłaszcza pielęgniarek...

ZR: Tak. Nowy minister zdrowia obiecał właśnie podwyżki i mam nadzieję, że tak będzie. Oby nie był to tylko kolejny strzał, który wykończy szpitale. Czyli podwyżka jak za czasów pana Premiera Millera, która jest, ale pieniędzy to sobie szukajcie, np. w NFZ a w NFZ ich nie ma. Późniejsza próba dochodzenia roszczeń trwała latami i doprowadziła do katastrofy finansowej wielu szpitali. Mam nadzieję, że tym razem środki finansowe się znajdą, a podwyżki będą przemyślane. Panie pielęgniarki naprawdę zarabiają za mało. Jest też duża dysproporcja między nimi, a lekarzami. Pielęgniarki muszą kończyć trudne studia medyczne, prawie nie ma już średnich szkół, gdzie się kształciły. Te młode wykształcone wyjeżdżają za granicę, gdzie mogą zarobić więcej, a w Polsce niebawem zabraknie kadry pielęgniarskiej.

DWW: Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Związku Powiatów Polskich, które odbyło się w siedzibie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji i które w znaczącej części właśnie Pan prowadził poruszony był temat Regionalnego Systemu Ostrzegania. Co Pan sądzi o tym projekcie?

ZR: Myślę, że sama idea jest słuszna. Przyjmujemy ją, jak to zostało podniesione na Zarządzie, z pewnymi jednak uwagami. Trzeba ją doskonalić i propagować.

DWW: Czy chciałby Pan coś szczególnego przekazać naszym Czytelnikom?

ZR: Warto angażować się w samorządność, bo jest to reforma, która udała się najbardziej. A mamy na nią bezpośredni wpływ, idąc na wybory i wybierając radnego, burmistrza czy starostę. Liczy się to kto jakim jest człowiekiem i właśnie na człowieka powinniśmy oddawać głosy. Osiągnięcia widać w postaci szkół, remontów dróg, sprzętu w szpitalach.

Więcej swobody gospodarczej dla powiatów – wywiad z Zenonem Rodzikiem

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 11, lipiec 2015 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 2464

DWW: Bardzo dziękuję za rozmowę.

ZR: Również dziękuję.